

665EW

Od La Scali do Metropolitan Opera

# Gdzie znaleźć najlepszą operę?

**Anna S. Dębowska**

**Największe, najważniejsze, najbardziej prestiżowe, a może najpiękniejsze? Czy warto dziś tworzyć rankingi czołowych domów operowych, skoro jest ich tak wiele, że najbardziej szalony operomaniak nie zjeździłby wszystkich?**

A gdyby taki ranking miał powstać, to jakie przyjąć kryteria? Gwiazdy na scenie? Jakość wokalna zespołu? Silna osobowość dyrektora artystycznego? A może wygrałby teatr z najbardziej kreatywnym dyrektorem naczelnym? Z zarządem zrecznie powiązany z biznesem?

Na sukces teatru operowego składa się wiele czynników. Od razu trzeba zastrzec, że pieniądze w tym biznesie są kluczowe, choć niekoniecznie decydują o jakości artystycznej. Gdyby tak było, opera w Omanie (Royal Opera House Muscat) byłaby jedną z najważniejszych na świecie.

Na pewno ważna jest tradycja operowa w mieście czy kraju, prestiż, na który pracowały pokolenia. Royal Opera House – Covent Garden mieści się w gmachu stojącym w starej części Londynu i jest gigantycznym kombinatem rozrywki dla zamożnych Brytyjczyków, który oferuje strawę duchową, ale też życie towarzyskie wokół pięknie zastawionych stołów. A w środzku? Wspaniała akustyka sali wybudowanej w połowie XVIII w. na wzór włoskich teatrów. Do tego trzeba dodać tradycję teatralną, ale też muzykalność Anglików od dziecka śpiewających w chórach.

Londyn potrzebuje opery, ma na nią pieniądze i zewsząd ściąga najlepszych – śpiewaków, reżyserów, dyrygentów. Dlatego ma jeszcze drugą scenę – English National Opera, zwaną opera „dla ludu”, w przeciwieństwie do „królewskiej” ROH. Zresztą operowa potęga Brytanii nie ogranicza się tylko do Londynu, by wymienić Opera North w Leeds i festiwal w Glyndebourne.

## **Paryż też fascynuje**

Londyn wygrywa w konkurencji z Paryżem, mimo że Opera national de Paris dysponuje dwiema scenami – ociekającym złotem, eklektycznym gmachem Palais Garnier z lat 70. XIX w., niezbyt jednak wygodnym dla publiczności i realizatorów oraz wybudowaną w latach 80. XX w. nowoczesną Operą Bastille.

W Paryżu też istnieje wielowiekowa tradycja teatralna, Ludwik XIV przyczynił się przecież do stworzenia francuskiej odmiany opery włoskiej – tragédie lyrique, a opery Jeana-Philippe’a Rameau to artystycznie wcale nie mniejsza potęga niż dzieła Haendla.

Paryż jest otwarty na nowoczesność i stać go na eksperymenty, bo Opera Paryska w znacznie większym stopniu finansowana jest z państwowej kasy niż londyńskie ROH lub ENO. Zarówno Opera Paryska, jak i londyńska ROH mają znakomity chór i świetną orkiestrę, a jednak to ROH wygrywa o punkt – gdy śpiewak lub śpiewaczka dostaje tam angaż, to jest tak, jakby zdobył(a) Wyspy Brytyjskie w bitwie morskiej (z Polaków śpiewają tam

m.in. Aleksandra Kurzak, Piotr Beczała i Jakub Józef Orliński).

## **Dlaczego MET?**

Opera wprawdzie narodziła się w północnych Włoszech i swój know-how, aktualny do dziś sposób organizacji teatru, rozwinęła w Wenecji, jednak to Stany Zjednoczone i Wielka Brytania są dziś wzorem w świecie operowym.

Jeszcze w latach 50. XX w. czołową sceną europejską, a wówczas to znaczyło – światową, była mediolańska La Scala. Dziś teatr nie ma już tej pozycji co dawniej. I nie ma szans w zestawieniu z nowojorską Metropolitan Opera House. Ona bowiem przez większość osób interesujących się operą uważana jest od dawna za najważniejszą scenę świata.

To najzamożniejsza amerykańska instytucja kultury – przed pandemią jej budżet wynosił co najmniej 135 mln dolarów. Stać ją na najwspanialsze głosy. Jeszcze do niedawna była to raczej konserwatywna scena, której oferta miała trafić do zamożnej manhattańskiej publiczności. Obecny dyrektor Peter Gelb otworzył szerzej drzwi dla reżyserów europejskich spod znaku Regietheater, czyli takich, którzy podporządkowują treść i wymowę utworu własnej wizji artystycznej, często powiązanej z problemami współczesności.

## **Teatr Wielki też jest wielki**

Regietheater narodziło się w Niemczech, ojczyźnie dwóch Richardów – Wagnera i Straussa. Jeden z najstarszych teatrów operowych w Europie – Sem-



FOT. MONIKA RITTERSHAUS/SALZBURGER FESTSPIELE

## **„Włoszka w Algierze” w Multikinie**

- Spektakle operowe z największych scen świata, m.in. z mediolańskiej La Scali, Opery Wiedeńskiej czy Opery Paryskiej, możemy zobaczyć na dużym ekranie w Multikinie. 23 marca (środa) o godz. 18 w kinach tej sieci w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu (Malta i Stary Browar), Sopocie, Szczecinie, Warszawie (Młociny, Ursynów, Złote Tarasy), Włocławku, Wrocławiu (Pasaż Grunwaldzki) i Zabrzu, pokazana będzie „Włoszka w Algierze” Gioacchino Rossiniego z Salzburger Festspiele. ●

peroper – powstał w Dreźnie, a obecnie w Niemczech działa ok. 80 domów operowych, często w zupełnie niewielkich miastach. Niemcy rozumieją znaczenie kultury. Austriacy także – w Salzburgu odbywa się od dekad najważniejszy festiwal operowy w Europie, Salzburger Festspiele, Opera Wiedeńska to potęga.

W rywalizacji między monachijską Bayerische Staatsoper działającą w najzamożniejszym landzie Niemiec, a berlińską Staatsoper Unter den Linden nadal wygrywa ta pierwsza. Duże znaczenie mają też Hamburg i Frankfurt – podobnie jak Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie – nie są scenami, które stać by było na ciągle zatrudnianie wielkich

gwiazd wokalistyki, ale mają one swój charakter i wyrazisty styl.

Warszawski Teatr Wielki, dzięki reżyserowi Mariuszowi Trelińskiemu, dokonał 20 lat temu estetycznej rewolucji w rodzimym myśleniu o inscenizowaniu oper. Dyrektorski team Waldemar Dąbrowski – Mariusz Treliński spowodował, że Opera Narodowa z teatru, który kiedyś nie liczył się w międzynarodowym obiegu i mógł pochwalić się jedynie budynkiem o olbrzymiej kubaturze, teraz stał się partnerem największych graczy na rynku. Warto przypomnieć choćby koprodukcje Teatru Wielkiego z Metropolitan Opera w Nowym Jorku, festiwalem w Salzburgu, Operahuset w Oslo czy La Monnaie w Brukseli. ●